Na straży WYBRZEŻA
GAZETA MARYNARKI WOJENNEJ

Nr 30 (63) Gdynia, dnia 8 lutego 1951 r. Rok II

Los Hitlera spotka nieuchronnie jego francuskich zauszników i naśladowców

Oświadczenie dr Suchego w sprawie wystąpienia Francois-Poncet

LAKE SUCCES. Delegat polski w ONZ dr J. Suchy złożył na konferencji prasowej oświadczenie, w którym stwierdził m. in.:

Wiadomo powszechnie, że Francja, która ma pewne zobowiązania międzynarodowe, jak i inni członkowie ONZ, uprawia w chwili obecnej odnośnie Niemiec zachodnich politykę, która stworzyć może poważne zagrożenie pokoju w Europie. Polityka ta, prowadzona pod naciskiem Stanów Zjednoczonych, polega na **jawnej aprobacie i popieraniu militarystycznych i rewizjonistycznych tendencji reprezentowanych przez koła mające kontrolę nad zachodnią strefą okupacyjną Niemiec.** Ta niebezpieczna polityka rządu francuskiego znalazła jaskrawy wyraz w oświadczeniu złożonym 30 stycznia br. w Kilonii przez wysokiego komisarza Francji w Niemczech p. Andre Francois-Poncet.

Mimo, że po zakończeniu ostatniej wojny przedstawiciele rządu francuskiego przy wielu okazjach nie tylko wyrażali swą zgodę na granicę polsko-niemiecką na Odrze i Nysie Łużyckiej, ale wyrażali także przedświadczenie, że nowe zachodnie granice Polski mają zasadnicze znaczenie dla utrzymania pokoju w Europie — p. Francois-Poncet oświadcza dziś, że „Francja nie uznała obecnych wschodnich granic Niemiec".

Oświadczenie p. Andre Francois-Poncet jest zrozumiałe w świetle wspólnego komunikatu, wydanego ostatnio przez prezydenta Trumana i premiera Rene Plevena. Według tego komunikatu, p. Pleven zgodził się na **„postępujące stopniowo ściślejsze włączanie pod każdym względem Niemiec do silnej wspólnoty zachodniej".**

P. Pleven zaakceptował także politykę Stanów Zjednoczonych na odcinku **„udziału Niemiec we wspólnym wysiłku obronnym, zgodnie z decyzjami powziętymi w Brukseli"** — politykę która oznacza w rzeczywistości **zgodę na odrodzenie w Niemczech tych sił, których ofiarami były nie tak dawno Polska, Francja i cała Europa.**

Uwagi p. Francois Poncet, dotyczące polskich granic zachodnich, skierowane zostały przez rząd francuski pod adresem militarystycznych, reakcyjnych i żądnych odwetu kół niemieckich, wrogich zarówno narodowi polskiemu jak i francuskiemu.

Niemcy demokratyczne w pełni uznały obecną granicę między Polską a Niemcami, jako granicę pokoju i bezpieczeństwa. Rząd francuski, idąc ślepo po linii żądań Stanów Zjednoczonych, usiłuje wykorzystać sprawę granicy polsko - niemieckiej apelując do tych kół, które ponoszą odpowiedzialność za drugą wojną światową i czekają z niecierpliwością na trzecią.

Trudno dziwić się oświadczeniu p. Francois-Poncet, jeśli przypomni się bliskie związki między Francois-Poncet i przedstawicielami najbardziej reakcyjnych kół przemysłowych Niemiec. Związki między p. Francois-Poncet, a obecnym kanclerzem amerykańskiego reżimu w Niemczech zachodnich sięgają 20 lat wstecz. **W latach trzydziestych p. Francois-Poncet i ówczesny burmistrz Kolonii Adenauer byli głównymi przedstawicielami francuskich i niemieckich karteli stalowo-węglowych — podczas tajnych rokowań o kartelowe porozumienie francusko-niemieckie skierowane przeciwko interesom narodów francuskiego i niemieckiego, a także przeciwko interesom całej Europy.**

P. Francois-Poncet zapomina, że polityka militaryzmu zakończyła się już raz największą klęską Francji i narodu francuskiego w historii. **Dzisiaj znowu francuskie koła rządzące, poświęcając bezpieczeństwo Francji i interesy narodu francuskiego, idą śladami tych, którzy dążąc do panowania nad światem, zamierzają uczynić z Niemiec bastion militaryzmu i reakcji oraz bazę dla przyszłej wojny. Los, jaki spotkał Hitlera, jego zwolenników i tych, którzy mu ustępowali, powinien być ostrzeżeniem dla wszystkich współczesnych naśladowców jego polityki.**

Dzięki szeroko zakrojonej akcji szkoleniowej coraz więcej kobiet pracuje w zawodach, dawniej dostępnych tylko dla mężczyzn. Na terenie budowy PPB — BOR na Muranowie skończył się niedawno miesięczny kurs szkolenia spawaczek. Na zdjęciu: grupa absolwentek kursu (Wojlas Czesława, Laskowska Genowefa, Baran Zofia, Kestnuk Eufrazyna, Korda Stanisława).

Haniebna decyzja

Dziennik „Prawda" o antychińskiej rezolucji uchwalonej pod presją imperialistów w ONZ

Dziennik „Prawda" opublikował artykuł redakcyjny pt. „Haniebna decyzja", w którym czytamy m. in.:

„Rząd USA odrzucił wszelkie próby pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej i innych problemów Dalekiego Wschodu. **W ten sposób rząd USA odsłonił ponownie przed całym światem swe oblicze zuchwałego agresora, który w stosunkach z innymi krajami uznaje jedynie język dyktatu i gróźb.**

Przeforsowana przez USA 30 stycznia w Komisji Politycznej rezolucja, zawierająca oszczercze oskarżenie Chińskiej Republiki Ludowej o agresję, **nie może mieć i nie będzie miała żadnej mocy prawnej.**

Dyskusja nad kwestią koreańską na forum Komisji Politycznej ukazała jednocześnie całemu światu **głębokie sprzeczności w obozie agresywnego bloku atlantyckiego.**

Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych w ONZ usiłowali za wszelką cenę storpedować wszystkie wysiłki, zmierzające do znalezienia podstawy dla pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej. Skutki tej presji ujawniły się w toku głosowania. Wśród tych, którzy poparli rezolucję, obok USA i ostatecznie poskromionych krajów Ameryki Łacińskiej, znaleźli się również nikczemni kapitulanci, przedstawiciele Anglii i Francji, tzn. przedstawiciele krajów, które — w liczbie pięciu wielkich mocarstw — ponoszą główną odpowiedzialność za utrzymanie pokoju.

Wynik głosowania jest znamienny i pouczający, **demaskuje bowiem nędzną arytmetykę amerykańskich imperialistów, opierających się na głosach mechanicznej większości.**

Przeforsowana przez amerykańskich interwentów na forum Komisji Politycznej i Zgromadzenia Ogólnego NZ haniebna decyzja wywołała oburzenie milionów ludzi we wszystkich krajach. Dlatego też słuszne są słowa ministra spraw zagranicznych Czou En-lai, że **„...walka o to, by pogrzebać tę rezolucję... nie tylko utoruje drogę do pokojowego uregulowania problemu koreańskiego i innych problemów Azji, lecz również stworzy podstawę do przeciwdziałania wojnie agresywnej, w obronie pokoju na całym świecie i gwoli przywrócenia autorytetu Karty Organizacji Narodów Zjednoczonych".**

Lotnictwo koreańskie niszczy samoloty USA

Amerykanie dopuszczają się potwornych mordów na dzieciach

PEKIN. Na froncie zachodnim oddziały Armii Ludowej wspólnie z ochotnikami chińskimi w dalszym ciągu zadają ciosy nieprzyjacielowi, który podjął przeciwnatarcie. Na froncie centralnym i wschodnim trwają walki o znaczeniu lokalnym.

PEKIN. W ciągu ostatnich dwóch dni stycznia oddziały artylerii przeciwlotniczej koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich **zestrzeliły lub uszkodziły dalszych siedem samolotów amerykańskich.**

*

MOSKWA. W korespondencji z Korei „Prawda" informuje o potwornych zbrodniach okupantów amerykańskich wobec dzieci.

Jednym z przykładów tych zbrodni jest to, co stało się w wiosce Phalpori powiatu Sunczen. **Na rozkaz oficera amerykańskiego żołnierze urządzili tam obławę na dzieci patriotów koreańskich. Mordercy schwytali 12 dziewcząt i chłopców w wieku od 5—8 lat. Dzieci powiązano razem sznurami, wyprowadzono za wioskę i zakopano żywcem po szyję w ziemi. Następnie żołnierze amerykańscy i lisynmanowscy urządzili konkurs „celnego strzelania", przy czym celami były główki dziecięce.**

Przeciwko remilitaryzacji Trizonii Francuzi gremialnie biorą udział w narodowym plebiscycie

PARYŻ. W całej Francji rozwija się akcja zbierania podpisów w ramach plebiscytu przeciwko ponownemu uzbrojeniu Niemiec zachodnich. Jak dotąd na czoło wysuwa się departament Nord, w którym zebrano już około 200 tysięcy podpisów. Na dalszych miejscach znajdują się departamenty **Bouches du Rhone, Pas de Calais i Gard.** W wielu zakładach pracy w plebiscycie bierze udział 100 procent załogi.

W Isseaux (Isere) uczestniczyło w plebiscycie 82 proc. mieszkańców miasta. W departamencie **Landes** sześciu merów i radców generalnych należących do Partii Radykalnej, SFIO i Partii Komunistycznej ogłosiło wspólny apel na rzecz plebiscytu. W departamencie **Alpes Maritimes** złożono dotychczas blisko 50 tysięcy podpisów przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

W XX dzielnicy Paryża odbył się w niedzielę „Dzień patriotyczny" pod hasłem protestów przeciw remilitaryzacji Trizonii. **Policja aresztowała pięciu obrońców pokoju zbierających podpisy, musiała jednak wypuścić ich na wolność wobec nacisku opinii publicznej.** Wypadki aresztowania osób zbierających podpisy zanotowano również w innych dzielnicach Paryża.

Na okrętach i w jednostkach Marynarki Wojennej

W N-tej jednostce dowództwo dbając o należyte przygotowanie marynarzy do ostrego strzelania urządza częste treningi strzeleckie. Onegdaj odbyło się tu strzelanie z broni małokalibrowej, w którym wyróżnili się marynarze: Pszczółka, Jurga, Kowalski i Urbanowicz uzyskując po 5 trafnych na 5 możliwych. Dzięki tym treningom wszyscy marynarze w poprzednim strzelaniu osiągnęli dobre wyniki.

*

W pododdziale oficera G. na uwagę zasługują marynarze Wojdyniak, Turowski i Kielar, którzy systematycznie podnosząc poziom swej wiedzy doszli do dobrych wyników w dziedzinie wyszkolenia politycznego i liniowego. Poza tym są dobrymi specjalistami i wykonują zawsze bez zarzutu powierzone im prace.

*

W N-tej jednostce odbyło się ostatnio strzelanie, w czasie którego wyróżnili się następujący marynarze: Lechman, Małozięć, Wieliczka, Grześkowiak, Jerzycki, Sierko, Dulewicz. Wykonali oni strzelanie celująco, wykazując, że w czasie szkolenia teoretycznego i suchej zaprawy przykładali się solidnie do pracy i sumiennie wykonywali wszystkie polecenia instruktorów.

Znaleźli się jednak i tacy marynarze, którzy przez cały ten okres pracowali mało sumiennie, nie uważali na zajęciach, nie przykładali się należycie do pracy. Nic więc dziwnego, że nie wypełnili strzelania.

Są to marynarze: Klis, Steliga, Anioł, Wolny i Kilarski. Zajęli się już nimi najlepsi strzelcy i organizacja ZMP. Swą dobrą solidną pracą winni oni w najbliższej przyszłości wykazać, że potrafią równie dobrze strzelać, jak i pozostali marynarze jednostki.

*

W jednej z jednostek odbyła się odprawa zarządu ZMP jednostki oraz przewodniczących kół. Na odprawie omówiono sprawę zabezpieczania wieczornic, jakie odbędą się w bm. oraz rozdano zadania na poszczególne koła. Następnie omówiono sprawę dyscypliny i zagadnienie walki z alkoholizmem.

Kol. Włastowski podkreślił, że nie można tolerować żadnych wykroczeń dyscyplinarnych popełnianych przez kolegów a bezpośrednio stawiać je na zebraniach i wyciągać odpowiednie wnioski organizacyjne. Poza tym omówiono sprawę zachowania tajemnicy wojskowej, aby marynarze na każdym kroku ściśle jej przestrzegali.

*

Na odcinku służby wartowniczej w tej jednostce wyróżniają się następujący marynarze: Jabłoński i Pietraszek, którzy pełnią wzorowo i zgodnie z regulaminem służbę wartowniczą. Poza służbą obaj wymienieni marynarze biorą aktywny udział w pracy społecznej i politycznej na terenie swojej jednostki.

W tej samej jednostce odbyło się ostatnio strzelanie, w którym bardzo dobre wyniki osiągnęli: mar. Depta — członek partii, oraz mat Przybylski i mar. Kwiecień.

Amerykańscy rasiści zamordowali siedmiu Murzynów

NOWY JORK. **Z Richmond (stan Virginia) nadeszła wiadomość, że w poniedziałek rano straceni zostali na krześle elektrycznym trzej pozostali skazańcy murzyńscy z Martens-Ville.**

Tak więc pozostały bezskuteczne wszystkie starania obrońców skazanych i wszystkie protesty międzynarodowej opinii publicznej przeciwko zbrodni. **Miarodajne czynniki amerykańskie z Trumanem na czele nie cofnęły się przed doprowadzeniem swej zbrodni do końca.**

Kuźnia nowych kadr

Dzień powszedni w Szkole Podoficerów Zawodowych

Małorolnemu chłopu, Włodarczykowi, trudno było wyżywić liczną rodzinę, a o posłaniu dzieci do szkół nawet mowy nie było. Stefan chciał się uczyć. Myśl o nauce nie odstępowała go ani na chwilę. Cóż z tego. Sanacyjna Polska dzieliła się na biednych i bogatych. Bogaci mogli swe dzieci kształcić, dla biedaków dostęp do wiedzy był zamknięty. Toteż Stefan pozostał tylko ze swoją myślą, z marzeniami. Narazie musiał ciężko pracować.

Przyszły lata okupacji hitlerowskiej. Wywóz do Rzeszy — praca u pruskiego bogacza, głód, nędza. Ale marzenia Stefana żyły. Przyszło wyzwolenie a wraz z nim możność spełnienia pragnień. Stefan Włodarczyk ochotniczo wstąpił do Ludowej Marynarki Wojennej i tu zaczął realizować swoje pragnienia.

Dziś ma dużo książek, broszur, pomocy naukowych a co najważniejsze, opiekę członków partii i dowództwa. Służba w Ludowej Marynarce szybko płynie wzorowemu marynarzowi, zdobył wiele pochwał i wyróżnień, awansował...

✱

Zastajemy mata elewa Stefana Włodarczyka w szkolnej ławce w Szkole Podoficerów Zawodowych Marynarki Wojennej. Widzimy go w klasie sterników, studiującego pilnie mapę morską, otoczonego rojem kolegów, którym zawsze chętnie służy pomocą, gdyż sam jest przodownikiem wyszkolenia. Jest on jednym z najbardziej aktywnych członków partii.

Nie od razu mat Włodarczyk został przodownikiem. Początkowo było mu ciężko z wyszkoleniem, nowe nieznane zupełnie terminy ucho młodego marynarza z trudnością przyswajało. Cóż jednak znaczyły te trudności wobec woli członka partii, wobec chęci nauki. Dzień po dniu, tydzień po tygodniu mat Włodarczyk otoczony opieką kolegów, opanowywał lepiej i prędzej wiadomości.

— Praca w kolektywie umożliwiła mi to, że dziś jestem przodownikiem wyszkolenia — mówi mat elew Włodarczyk. Faktycznie mat elew Włodarczyk sam pracując w kolektywie stara się, aby klasa jego wypadła jak najlepiej. Już wkrótce egzaminy — nie wątpimy jednak że za przykładem mata elewa Włodarczyka, mata elewa Tytusa i innych, pójdzie cała klasa.

✱

Jesteśmy na sali motorzystów. Przy tablicy zastajemy mata elewa Grenia, odpowiadającego na pytanie o pracy silnika spalinowego. Odpowiada bez żadnych wahań, pewnie, dobitnie, nie używając ani jednego niepotrzebnego wyrazu.

— Na egzaminach postaramy się wyjść na 5-tkę — zapewnia mnie mat elew Dąbrowski, członek partii i agitator. Z mata Dąbrowskiego bierzemy przykład — mówią mi stojący blisko podoficerowie — ma najlepiej opanowaną wiedzę polityczną, również z wyszkolenia fachowego wcale nie pozostaje w tyle.

W SPZMW czuje się atmosferę pracy. W każdej ławce, w każdej sali widać entuzjazm, widać zapał do nauki. Wszystko odbywa się planowo, kolektywnie i sumiennie — oto hasło, które przyświeca elewom w realizacji zadań, jakie przed nimi stoją. Między klasami panuje szlachetne współzawodnictwo o jak najwyższy poziom wyszkolenia, bo przecież honorem każdego członka partii i ZMP-owca jest, by jego grupa stała jak najlepiej. Oprócz tego na grupę, która zajmie pierwsze miejsce, czeka pięknie wykonany proporzec przechodni.

Egzaminy niedaleko, wierzymy że takich Greniów, Włodarczyków, Tytusów czy Dąbrowskich jest w szkole o wiele więcej. Polegamy na nich i wierzymy im. Już w chwili, kiedy piszę ten artykuł, w tej samej szkole, w takiej czy innej fabryce, w hucie czy na parowozie — wyrastają nowi przodownicy, wykuwający swą codzienną pracą nowe, piękne i słoneczne jutro dla naszej Ojczyzny.

(sal)

ZMP-owiec Boruta przykładem dla załogi okrętu

Pośród marynarzy naszego okrętu, zasługujących na wyróżnienie, znajduje się też st. mar. Kazimierz Boruta, syn małorolnego chłopa.

Młody Boruta mało zaznał radości w swym życiu. Wcześnie też zaczął pracować na utrzymanie rodziny, pomagając w tym ojcu. To wczesne rozpoczęcie pracy zarobkowej pozostawiło w nim niczym nie zaspokojony głód wiedzy.

Przerwaną w okresie okupacji naukę rozpoczął na nowo po wyzwoleniu, specjalizując się w obranym zawodzie mechanika silnikowego. Wkrótce też złożył egzaminy i uzyskał świadectwo czeladnicze. Takim przyszedł do Marynarki Wojennej.

Tu jeszcze bardziej doskonalił się, przechodząc różne kursy fachowe, po których otrzymał przydział na jeden z naszych okrętów. Zapoznawszy się dokładnie ze swym nowym miejscem pracy, zakasał po chłopsku rękawy i pokazał co potrafi.

Dział swój utrzymuje st. mar. Boruta we wzorowym porządku. W czasie ubiegłej kampanii letniej silniki jego okrętu miały zaledwie kilka drobnych awarii, które wzorowy motorzysta potrafił w mig usunąć. Dzięki wielkiej trosce i staranności w konserwowaniu sprzętu, dział st. mar. Boruty był zawsze w stałej gotowości bojowej, zawsze był gotów do wykonania każdego rozkazu dowódcy okrętu.

Nadszedł obecnie czas przeglądu. Tu, jak zawsze ma wiele do powiedzenia st. mar. Boruta, gospodarz swego działu. Osobistym przykładem zmobilizował on kolegów do pracy, którą umiejętnie prowadzi. Pragnąc zapoznać ich z najdrobniejszymi szczegółami budowy silników,

st. mar. Kazimierz Boruta

prowadzi praktyczne poznawanie poszczególnych części, objaśniając pokrótce ich działanie, sposoby usuwania najczęściej spotykanych uszkodzeń i naprawę tych części we własnym zakresie. Gwanrantuje to dobrą pracę silników w czasie kampanii i możliwość pełnego ich wykorzystania.

W czasie napraw i konserwacji st. mar. Boruta bacznie śledzi pracę kolegów zważając, by czegoś nie przeoczyli lub nie wykonali niewłaściwie, po czym przeprowadza staranną kontrolę wykonanej pracy. Powiada on bowiem, że w jego dziale wszystko musi chodzić jak w zegarku.

Kol. Boruta pracuje sumiennie, stale pogłębia posiadane wiadomości, lecz przede wszystkim uczy innych. Gdy napotyka na trudności, stara się je samodzielnie usunąć. Dopiero wówczas, gdy mu się to nie udaje, zasięga rady starszych, bardziej niż on doświadczonych mechaników.

Okres remontu okrętu, to okres przygotowania się do kampanii letniej. Jak okres ten wykorzystamy — tak będziemy pracowali w czasie kampanii. Dlatego też winniśmy wytężyć wszystkie siły, aby wykorzystać go jak najlepiej. Staranna konserwacja okrętu przedłuża jego żywotność, a przede wszystkim pozwala na utrzymanie go w stałej gotowości bojowej. Dlatego też w okresie tym winniśmy dać ze siebie tyle, na ile nas stać — mówi st. mar. Boruta.

Dobra praca, wzorowa postawa takich kolegów jak st. mar. Boruta jest najlepszym przykładem dla całej załogi, mobilizuje ją najbardziej do wzorowego wykonywania zadań, stawianych przed naszym okrętem. Idąc śladami kol. Boruty, potrafimy je zawsze celująco wykonać.

mat. E. KURCZYŃSKI

Marynarz Kończak popularyzuje WF i sport w jednostce

Ostatnia narada aktywu sportowego Marynarki Wojennej, w której brałem udział jako jeden z delegatów młodego rocznika, wskazała nam najważniejsze zadania, stojące przed marynarzami - sportowcami w dziedzinie umasowienia WF i sportu w jednostkach, wytknęła błędy dotychczas popełniane, nauczyła korzystać z doświadczeń innych.

Jako ZMP-owiec i przodownik wychowania fizycznego, rozumiem jak ważne znaczenie odgrywa sport w życiu wojska. Dlatego też staram się wzbudzić zainteresowanie wychowaniem fizycznym i sportem wśród marynarzy swego pododdziału.

Moja agitacja sportowa polega przede wszystkim na świeceniu własnym przykładem, na pokazywaniu ile i co można osiągnąć przez uprawianie sportu. Pracę tę prowadzę w godzinach zajęć wychowania fizycznego lub w czasie gimnastyki porannej.

Kiedy staram się poprawić kolegów, czynię to przez prawidłowe wykonanie ćwiczenia, przez pokazanie, że to co zdawałoby się jest nie do zrobienia, przy dobrych chęciach można zrobić. Dzielę się również doświadczeniami na łamach gazetki ściennej. Ponadto na zebraniach ZMP-owskich wygłaszane są referaty i pogadanki o celach i roli WF i sportu w wojsku.

Wielką pomocą w popularyzacji sportu są wyświetlane na naszych ekranach doskonałe radzieckie filmy o tematyce sportowej „Goal" i „Nokaut", które z jednej strony pokazują jak wiele uzyskuje się uprawiając sport, z drugiej zaś ukazują one oblicze sportu w krajach imperialistycznych.

Dziś, kiedy sport polski kroczy po nowych torach masowości, dostępny dla wszystkich i znajdujący się pod troskliwą opieką naszego ludowego rządu — nic nie stoi na drodze jego pełnego rozkwitu, szczególnie zaś w szeregach naszego Ludowego Wojska, gdzie spełnia ważne zadanie podnoszenia tężyzny fizycznej żołnierzy i wzmacnia jego gotowość bojową.

mar. Zbigniew KOŃCZAK

Tylko do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wynosić.

Kogo zwerbował Eisenhower?

Zadajecie sobie zapewne pytanie, jakie były wyniki błyskawicznej kontroli, jaką z ramienia Wall Street przeprowadził na terenie Europy gauleiter Eisenhower, co potrafił on wydusić z zaprzedanych jego mocodawcom rządów państw zachodnio-europejskich.

Gauleiter Eisenhower przybył do Europy w celu zmobilizowania rządów wasalów Wall-Streetu do zwiększenia wydatków na zbrojenia, celem zwerbowania jak największej ilości Europejczyków do tzw. armii atlantyckiej na mięso armatnie.

Wiemy wszyscy, jak przyjmowano Eisenhowera w Paryżu, Londynie czy Rzymie. Kogóż więc zwerbował gauleiter Eisenhower do swej armii? Spójrzcie na zamieszczone poniżej zdjęcia.

Ludność Wielkiej Brytanii, a szczególnie mieszkańcy Londynu, przyjęli nowego gauleitera chłodniej, niż się spodziewano, wypowiadając się zdecydowanie przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, przeciw odradzaniu faszyzmu niemieckiego, przeciw tworzeniu neohitlerowskiego Wehrmachtu. Widoczni na zdjęciu mężczyźni i kobiety z Londynu odpowiedzieli Eisenhowerowi tak, jak myśli naród angielski: NIE!

Anglików nie udało się zwerbować, pojechał więc Eisenhower do Paryża. Tu lud francuski przywitał go manifestacjami na rzecz pokoju, wiecami i zebraniami, na których jednomyślnie powiedziano, że Francuzi nie dadzą się zwerbować do armii atlantyckiej. Podobne stanowisko zajęli również Włosi, do których faszystowska policja otwarła ogień na rozkaz swych mocodawców.

Kolejny etap podóży Eisenhowera prowadził do Niemiec Zachodnich. Nowomianowany gauleiter spodziewał się, że tu neofaszyści niemieccy stanowią decydującą siłę i na jego skinienie natychmiast staną do szeregów z takim nakładem sił i środków odbudowywanego Wehrmachtu. Lecz tu gauleitera Eisenhowera czekała jeszcze jedna wielka niespodzianka.

Na murach domów miast zachodnio-niemieckich, na fabrycznych płotach, na słupach ogłoszeniowych społeczeństwo Niemiec Zachodnich, rozumiejąc właściwe cele pobytu Eisenhowera w Europie, odpowiedziało po prostu: „Remilitarisierung ohne uns!" — remilitaryzacja bez nas! Takiej odpowiedzi na swe żądania Eisenhower się nie spodziewał.

Nie udało mu się zwerbować ani Anglików, ani Francuzów, ani Włochów ani Niemców, na których przecież tak bardzo liczyli jego mocodawcy z Wall-Street. Kogóż więc zwerbował gauleiter Eisenhower do armii atlantyckiej?

Spójrzcie na poniższe zdjęcie. Ten pierwszy z lewej, to Robert Schuman, minister spraw zagranicznych w rządzie Plevena. Robert Schuman nie reprezentuje ludu francuskiego. Robert Schuman reprezentuje zaprzedaną klikę zdrajców Francji, ciągnących swój kraj do zguby. Za nim lud francuski nie pójdzie.

Ten środkowy, to zbrodniarz wojenny Guderian, pupilek amerykańskiego imperializmu, jeden z twórców neohitlerowskiego Wehrmachtu. Pójdą za nim, tylko byli ss-mani, hitlerowscy żandarmii i gestapowcy, popierani przez anglosaskie władze okupacyjne. Lecz z tej garstki armii atlantyckiej stworzyć się nie da.

Wreszcie trzeci to premier „socjalistycznego" rządu brytyjskiego Klement Attlee. Za premierem Attlee naród brytyjski nie stoi. Naród brytyjski żąda zaprzestania remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Gauleitera Eisenhowera ścigał w czasie jego podróży gniew narodów. Wykazał on imperialistom, że obietnice zmarshallizowanych rządów zachodnio-europejskich są bez pokrycia. Francuzi, Włosi, Anglicy, Belgowie pragną pokoju, Niemcy pragną zjednoczenia sztucznie rozbijanego przez imperialistów państwa, pragną, jego pokojowej odbudowy i rozbudowy. Z tych narodów armii atlantyckiej nie będzie.

Redakcja: Gdynia, ul. Waszyngtona 47 Redaguje: Zespół. Wydaje: Zarząd Polityczny Marynarki Wojennej. WPW Gd. — 200 — W-2-11087